

św. Teresa od Jezusa
Doktor Kościoła

ZAMEK WEWNĘTRZNY

Wprowadzenia, przypisy i marginalia

Tomás Álvarez OCD, Dariusz Wandzioch

WYDANIE POZNAŃSKIE



FLOS CARMELI

Poznań 2015

Tytuł oryginalny

Castillo interior o las Moradas,
Editorial Monte Carmelo, Burgos 1994 r.

Tłumaczenie

Dariusz Wandzioch, Wojciech Ciak OCD

Adiustacja i korekta

Zespół

© Copyright by FLOS CARMELI, 2015 – wydanie I² (poprawione)

Imprimi potest

Roman Jan Hernoga OCD, prowincjał
Warszawa, dnia 27.11.2009 r.
L.dz. 255/P/2009

Nihil obstat

ks. dr Antoni Kluczyński, cenzor

Imprimatur

ks. bp Marek Jędraszewski, wikariusz generalny
Poznań, dnia 28.11.2009 r.
N. 6607/2009

Wydawca

FLOS CARMELI Sp. z o.o.
ul. Działowa 25, 61-747 Poznań
tel.: 061/856-08-34; fax 061/856-09-47
e-mail: wydawnictwo@floscarmeli.poznan.pl
www: floscarmeli.pl

Druk

TOTEM – Inowrocław

ISBN 978-83-64430-90-9

Wprowadzenie

Przekazujemy czytelnikom drugi tom dzieł św. Teresy od Jezusa – *Zamek wewnętrzny*. W zamyśle Autorki i tych, którzy polecili jej napisanie tego dzieła, jest to próba nakreślenia na nowo autobiografii.

Dlaczego pisze autobiografię?

Mamy rok 1577, koniec maja, klasztor sióstr karmelitanek bosych w Toledo. Teresa znajduje się w nim w szczególnej sytuacji. Na skutek konfliktu z ówczesnym o. generałem, Juanem Rubeo, i całej fali starań podjętych przez Karmel Trzewickowy w Hiszpanii przeciwko Reformie, a w tej sytuacji i przeciwko Świętej, doprowadzono podczas Kapituły Generalnej Zakonu w Placencji w 1575 r. do podjęcia uchwał, które miały m.in. ukrócić dalszą działalność Świętej. Stąd nakazano jej, aby wybrała sobie jeden z klasztorów i pozostała w nim, nie podejmując dalszych fundacji. Na taki klasztor „internowania” wybrała sobie właśnie Toledo.

W tym czasie przy kracie rozmównicy często spotyka się z o. Jeronimem Graciánem i podczas jednego z takich spotkań przyszła mu myśl, możemy powiedzieć, natchnienie z Ducha Świętego, aby ona napisała nową książkę, która zastąpiłaby *Księgę mojego życia*, pozostającą w rękach inkwizycji. A wydawało się wówczas, że nie ma szans na to, aby ją z przepastnego urzędu inkwizycji wydobyć.

O. Gracián zaleca Świętej, aby na nowo napisała swoją biografię i zarazem, aby podjęła niektóre tematy związane z modlitwą pod kątem oczekiwań sióstr, karmelitanek bosych. Chcąc wzmocnić to polecenie, zwrócił się jeszcze o pomoc do jej ówczesnego spowiednika, ks. Alonsa Velazqueza, wykładowcy Piśma św. na tamtejszej uczelni.

Dlatego Święta w Prologu zaznacza: „I tak zaczynam wypełniać ten nakaz dzisiaj, w dzień Trójcy Przenajświętszej, roku 1577, w karmelitańskim klasztorze św. Józefa w Toledo, gdzie obecnie przebywam, poddając się we wszystkim, co powiem

opinii tych, którzy polecają mi to napisać, a są to osoby o wielkim wykształceniu teologicznym. Jeśli powiem coś, co nie będzie zgodne z tym, co uznaje święty Kościół Katolicki Rzymski, będzie to na skutek niewiedzy, a nie przewrotności. Można uważać to za rzecz pewną, a także to, że z dobroci Boga zawsze jestem, będę i byłam poddana Kościołowi. Niech Bóg na zawsze będzie błogosławiony i wychwalany, amen” (M prol.,3).

Podaję na nowo pisanie autobiografii, choć w charakterystycznym dla siebie stylu nie ominie okazji do przekazania swojej nauki. Ale jaka jest to autobiografia?

Czym się wyróżnia jej autobiografia?

Tak jak w przypadku *Życia* Teresa i tę autobiografię pisze, opierając się na czterech łaskach. Są to:

- doświadczenie życia prześwieconego obecnością Boga;
- zrozumienie tej łaski obecności;
- otrzymanie daru dzielenia się tym przez słowo pisane i mówione;
- otrzymanie łaski polecenia opisanego; a jest znamienne, że Święta rzadko bierze się do pisania bez wyraźnego polecenia spowiedników, a już w przypadku jej czterech wielkich dzieł (*Ż*, *Dd*, *F*, *M*) to polecenie jest bardzo wyraźne. Przy pisaniu *Zamku wewnętrznego* zaznaczy w pierwszym zdaniu: „Niewiele rzeczy, które nakazało mi posłuszeństwo, stało się dla mnie tak trudne do wykonania jak opisanie obecnie spraw modlitwy” (M prol.,1).

Jak się jednak okaże, będzie pisała tę autobiografię w sposób dziwny – będzie ją pisała od wewnątrz, czyli nie skupiając się na wydarzeniach zewnętrznych, miejscach, gdzie dana osoba przebywała, ludziach, którzy w jej życiu odegrali wielką rolę, pracach, które podejmowała... Stara się ukazać wewnętrzną historię swojej osoby, czyli wewnętrzną drogę, jaką przebyła w swoim wnętrzu ku swojej najgłębszej głębi, do siódmych mieszkań, gdzie spotkała się z Osobą Jezusa Chrystusa, zawarła z Nim małżeństwo i weszła do wspólnoty Trójcy Świętej.

Wobec takiego ujęcia historii własnego życia jesteśmy może na początku dosyć zmieszani, czy tak można odczytać swoje życie? Zwykle pamiętamy z naszego życia sporo faktów, osób, miejsc... Możemy w miarę dokładnie odtworzyć co mniej więcej robiliśmy w poszczególnych latach, możemy wskazać na jakieś wydarzenia, spotkania, które były dla nas radosne, przykre czy przełomowe, jeśli chodzi o podjęcie jakiejś decyzji, np. wstąpienia do zakonu, zawarcia małżeństw... Możemy wymienić pewne ważne momenty w życiu: obłóczyny, pierwsza profesja, ślub, pierwsza praca, wprowadzenie się do swojego domu... Ale czy te wydarzenia, okoliczności jesteśmy w stanie umiejscowić na naszej mapie ukazującej wędrówkę ku siódmym mieszkaniom, czy potrafimy powiedzieć, że to działo się w przestrzeni pierwszych mieszkań, a to drugich, i tak dalej?

Adresaci książki

„Ten, który nakazał mi pisać, powiedział mi, że skoro mniszki z tych klasztorów naszej Pani z Góry Karmel odczuwają potrzebę kogoś, kto objaśni im pewne wątpliwości co do modlitwy, a także, że w jego przekonaniu język kobiety będzie bardziej zrozumiały dla innych kobiet, a dzięki miłości, którą one mnie darzą, bardziej przydatnym dla nich okaże się to, co ja im powiem. Zrozumiałe jest, że będzie to miało jakieś znaczenie pod warunkiem, że zdołam trafnie coś wyrazić. I dlatego w tym, co będę pisała zamierzam prowadzić rozmowę z nimi, gdyż absurdem wydaje mi się mniemanie, że może to przydać się innym osobom” (M prol.,4). Należy podkreślić, że aż do końca Święta pozostała wierna temu swojemu pierwotnemu zamierzeniu, czemu dała wyraz w ostatnich zdaniach tego dzieła (zob. M epil.,1).

Czas pisania i okoliczności

Zacząła w Toledo 1577 r. na początku czerwca i mniej więcej w ciągu półtora tygodnia napisała 10 rozdziałów, czyli do 5M 2. Następnie w połowie lipca opuściła Toledo i udała się do Ávila, czas podróży nie za bardzo sprzyjał pisaniu, ale w tym okresie napisała tylko 1 rozdział 5M 3. I poważne pisanie podjęła na nowo na początku listopada i skończyła w uroczystość św. Andrzeja, pod koniec miesiąca. W tym okresie skończyła 5M 4 i na-

piśla w całości dwa następne mieszkania 6M i 7M, czyli 16 rozdziałów. Ogólny stan zdrowia Świętej, atmosfera zagrożenia dla dzieła Reformy, ogrom zajęć, które musiała w tym względzie podjąć, kontrastują z tym jej zanurzeniem się w tajemnice zamku wewnętrznego duszy.

Czy można wejść do „zamku wewnętrznego”?

Jak wejść do wnętrza siebie i wnętrza zmagających w historii? W ramach wprowadzenia należy jeszcze zadać sobie to pytanie, gdyż każdy z nas pragnie zrozumieć to, co w nim się dzieje i każdy z nas próbuje zrozumieć coś z tego, co dzieje się wokół niego. Próbuje nasłuchiwać siebie, próbuje wsłuchiwać się w to, o czym mówi świat, ale czy do końca to wszystko rozumie?

I to, co proponuje Teresa, nie jest ucieczką od siebie i od świata, ale próbą wejścia w siebie, aby zrozumieć innych, świat i otworzyć się na Boga w Jezusie Chrystusie.

Potwierdza się tu pewne słuszne chrześcijańskie przekonanie, mówiące o centralnej roli człowieka, poszczególnej osoby. Zarazem ta rola jest uzależniona od tego, na ile dana osoba, posiadająca siebie, umie wraz z Jezusem ofiarować się jako dar i bezinteresownie służyć z miłości dla drugih.

Główni bohaterowie

Teresa przedstawia bohaterów historii, którą chce nam opowiedzieć. Ukazuje ich nam ze szczytów swojego życia modlitwy. I w ten sposób słusznie czyni, gdyż to, co chce powiedzieć, jest owocem modlitwy, czyli to, co mówi o Bogu i o sobie, wynika z poznania, prawdziwego i bardzo cennego. A po co to wszystko czyni? Chodzi jej o to, aby od początku dana osoba skupiła swoje życie na tym, co istotne. Należy skupić swoje życie na relacji z Osobą, z innymi osobami. Taką relacją jest modlitwa i ta relacja modlitwy jest określana mianem przyjaźni. I ta relacja przeżywana jest we wnętrzu danej osoby, jest w nim zakorzeniona.

Człowiek

Teresa zaczyna najpierw od wizji człowieka, od odpowiedzi na pytanie – kim jest człowiek? Człowiek w punkcie wyjścia.

Jako dobry pedagog pragnie ukazać na początku piękno człowieka i ukryty w nim potencjał. Chce przekonać człowieka do samego siebie.

Święta, chcąc ukazać coś z tajemnicy duszy, odwołuje się najpierw do obrazu zamku. Człowieka jako zamek ukazuje w trzech aspektach: jubilerskim, architektonicznym i socjologicznym.

Podójście jubilerskie

Teresa mówi, że „przyszło mi to, co teraz powiem, aby rozpocząć od czegoś na czym można się oprzeć: to znaczy od uważania naszej duszy za zamek, cały z jednego diamentu lub bardzo przezroczystego kryształu, gdzie jest wiele pokoi, tak jak w niebie jest wiele mieszkań” (1M 1,1). Jest to obraz ogólny, ukazujący rodzaj kruszcu, z którego zamek jest wykonany. Dodaje dalej, że ten klejnot w kształcie zamku jest oprawiony. Rozszerza się w ten sposób jej spojrzenie na osobę ludzką. Nie widzi w niej tylko duszy, ale widzi ją całościowo i zaznacza, że dusza jest powiązana z ciałem, czyli klejnot duszy w kształcie zamku jest w oprawie z ciała. Mówi o tym przy czynieniu ze smutkiem pewnej uwagi, że zwykle ludzie skupiają się na tym, że „wszystko kręci się wokół topornej oprawy tego diamentu lub zewnętrznego obwarowania tego zamku, czym są nasze ciała” (1M 1,2).

Podójście architektoniczne

To porównanie osoby ludzkiej do klejnotu w oprawie w przedstawieniu Świętej w sposób łagodny poszerza się i uszczegółowia. Dusza ludzka jako klejnot z diamentu czy przezroczystego kryształu w kształcie zamku ma w sobie „wiele komnat”, mieszkań (1M 1,1). I następuje inne poszerzenie widzenia – osoba to nie tylko zamek z mieszkaniami, ale również otaczający go mur, czyli ciało (1M 1,2).

Należy zacząć od przedstawienia osoby ludzkiej jako przestrzennego układu z pewną bryłą architektoniczną, który wyznacza scenierię dla toczącego się w nim życia. Cały ten układ zaczyna się od tego, co określa przedmurzem (7M 4,1). Następnie jest mur okalający zamek (1M 1,6). W tym murze jest jedna brama

prowadząca do wnętrza zamku. Warto już teraz zaznaczyć, że tą bramą jest modlitwa (1M 1,7).

W samym zamku są mieszkania, a posiada on ich wiele, jedno są na górze, inne na dole, jeszcze inne po bokach (1M 1,3). Teresa przestrzega, aby nie wyobrażać sobie, że te mieszkania leżą jedno za drugim, jakby w jakimś szeregu (1M 2,8). Ale jednocześnie należy mówić o pewnych kręgach tych mieszkań, skoro wprowadza w całym swoim dziele podział na siedem części mieszkań, a przy tym mówiąc o poszczególnych kręgach, zawsze używa liczby mnogiej – czyli mówi o pierwszych mieszkaniach (*primeras moradas*), drugich (*segundas moradas*)... itd. Są to zarazem tytuły poszczególnych części. Pomiędzy kręgami tych mieszkań są również przejścia, rodzaj bram (5M 1,2; 6M 4,4).

Bramy te przez poszczególne kręgi prowadzą do centrum duszy, do siódmych mieszkań, które są królewską komnatą albo pałacem króla, tu mieszkającego. Teresa zachęca: „Nie powinnyście rozumieć tych mieszkań jako ułożonych jedno za drugim, jako coś uszeregowanego, ale utkwijcie oczy w jego centrum, którym jest to pomieszczenie lub pałac, gdzie przebywa król” (1M 2,8).

Spoglądając na ten zamek, można przytoczyć słowa podziwu samej Świętej: „Zanim przejdę dalej, chcę wam powiedzieć, abyście uświadomiły sobie, jakim będzie widok tego zamku – tak bardzo promieniejącego i pięknego, tej orientalnej perły, tego drzewa życia, które jest zasadzone w samych strumieniach wody życia, którym jest Bóg” (1M 2,1). Chodzi tu o człowieka, który jest w stanie łaski uświęcającej.

Podejście socjologiczne

Oprócz tego obrazu osoby ludzkiej jako zamku w sensie budowli, pewnej struktury architektonicznej – Teresa rozwija jednocześnie inne porównanie, opierając się na tej samej metaforze. Osoba ludzka jako zamek z całym układem życia wewnątrz zamku i relacji z tym, co na zewnątrz. Można tu zaobserwować bardzo znamienne rzeź. Teresa, ukazując życie wewnątrz zamku, odwołuje się do świata osobowego, natomiast to, co dzieje się na zewnątrz zamku i co chce wcisnąć się do niego – jest to życie świata zwierzęcego.

Oczywiście, najważniejsi mieszkańcy zamku to sam człowiek i Bóg. Jeśli chodzi o człowieka, to dokonuje się tu przejście od patrzenia na osobę ludzką jako przedmiot do patrzenia jako na podmiot. Należy powiedzieć, że dana osoba jest w sensie ogólnym mieszkańcem swojego zamku. Sama Święta zachęca, aby przechadzać się po mieszkaniach swojej duszy, po tych na górze i na dole, i po tych po bokach. Bóg przecież obdarzył osobę tak wielką godnością, niech więc nie krępuje się przebywać dłużej w jednym z mieszkań (1M 2,8). Ale w rzeczywistości przebywa w tym kręgu mieszkań, na który pozwala stopień zaawansowania w życie modlitwy. Mieszkańcem tego zamku jest również sam Bóg, On mieszka w jego centrum (7M 1,3).

Osoba ludzka jako właściciel swojego zamku ma szereg sług, którzy są na jej służbie. Są to zmysły i władze człowieka. Jeszcze raz warto podkreślić, że przedstawiając ten świat zamku, Teresa odwołuje się do świata osób. Mówiąc przeto o zmysłach, Teresa mówi o ludziach żyjących w trzech pierwszych mieszkaniach (1M 2,4). Z kolei mówiąc o władzach duchowych, nazywa je *dozorcami, kasztelanami, szefami służby domowej, mistrzyniami salonu czy przyjaciółmi i krewnymi* (1M 1,5). W niektórych miejscach używa jednych i tych samych określeń na zmysły i władze człowieka, mówi o nich jako o *wasalach i sługach* duszy (1M 2,12).

Natomiast kiedy mówi o tym, co „wciska” się do duszy, do wnętrza zamku albo co jest niewłaściwym „wychodzeniem” osoby na zewnątrz, albo pozostałością po grzechu pierwotnym – odwołuje się do wyobrażeń ze świata zwierzęcego.

Tym, kto „wciska” się do wnętrza zamku, jest demon. Stara się kontrolować sytuację człowieka i – jak może – przeszkadza w jego wędrówce ku wnętrzu (1M 2,11). Kiedy Teresa ma czasami widzenie demona, to kojarzy się on z postacią zwierzęcą, wzbudzającą szczególne obrzydzenie (Ż 31,2-3). On sam może przybrać również i postać anioła światłości (1M 2,15). Może również wchodzić do pierwszych mieszkań w postaci *żmij i węzów*, gdyż na ich sposób widzi sprawy tego świata (2M 1,2; 1M 2,14).

Również pod postaciami zwierząt Teresa przedstawia różne formy relacji danej osoby wobec świata, wobec tego, co jest poza nią. W postaci *jadowitych gadów* widzi niewłaściwe zabiegi o po-

zycję w społeczeństwie, wyrażające się przez troskę o honor, majątek i interesy oraz złe myśli o innych (1M 1,8; 3M 1,8). Z kolei złe korzystanie z rzeczy tego świata, przechodząc od pożądań przez namiętności do wad, widzi w postaci *bydła* i *dzikich zwierząt* (1M 2,14; 2M 1,9). We wnętrzu człowieka przebywają jeszcze zwinne *małe jaszczurki*, które są wyobrażeniem nieuporządkowanych myśli wyobraźni jako pozostałości w człowieku po grzechu pierworodnym (5M 1,5).

Warto podkreślić ten charakterystyczny sposób widzenia wnętrza człowieka, szczególnie uwzględniający to, co osobowe. Pomiedzy tym, co osobowe i tym, co zwierzęce przebiega podział. Jeżeli człowiek zdąży ku wnętrzu, wchodzi w świat osobowy, jeśli ku temu, co zewnętrzne, w świat zwierzęcy. Człowiek w sytuacji wyjścia, jakiego ukazuje Teresa głównie w pierwszych mieszkaniach, te dwa światy w sobie nosi, zamyka. Trudno dziwić się, że w tym układzie życie w zamku niesie ze sobą pewne napięcia, trudności.

Skąd św. Teresa zaczerpnęła to porównanie?

To pytanie warto sobie zadać, aby zrozumieć mądrościowy charakter jej pisarstwa. Ważna jest inspiracja pochodząca od Pana, ale istotne jest również, jak się patrzy na to, co dzieje się wokół, jak wykorzystuje się swoje doświadczenie, jak wykorzystuje się lektury.

Na temat źródeł, które zainspirowały to widzenie człowieka jako zamku, jest sporo różnych domniemań (Herráiz). Należy jednak wyjść od tego, co pisze na ten temat sama Święta: „Gdy dzisiaj błagałam naszego Pana, aby On mówił za mnie, ponieważ ja nie byłam w stanie znaleźć niczego, co wam powiedzieć ani jak zacząć wypełnianie tego nakazu posłuszeństwa, przyszło mi to, co teraz powiem, aby rozpocząć od czegoś na czym można się oprzeć: to znaczy od uważania naszej duszy za zamek, cały z jednego diamentu lub bardzo przezroczystego kryształu, gdzie jest wiele pokoi, tak jak w niebie jest wiele mieszkań. Jeśli bowiem dobrze się nad tym zastanowimy – siostry – to dusza sprawiedliwego nie jest niczym innym, jak rajem, gdzie On – jak mówi – ma swoje rozkosze. A zatem, jakież – w waszym mniemaniu – ma być ten pokój, gdzie rozkoszuje się Król tak potężny,

tak mądry, tak nieskalany, tak pełen wszelkich dóbr? Ja nie znajduję niczego, z czym można by porównać to wielkie piękno duszy i jej wielką pojemność” (1M 1,1). Święta Teresa, mając trudności z koncepcyjnym myśleniem, potrzebuje obrazu, aby wyrazić swoje widzenie człowieka, wynikające z jej wieloletnich przeżyć i doświadczeń. Sama nie wie, jak ma to uczynić, jak ma się zabrać do pisania. Dlatego prosi na modlitwie o pomoc. Została wysłuchana i nasunął się jej obraz duszy w formie zamku. Nie ma wątpliwości, że inspiracja, aby odwołać się do symbolu zamku dla przedstawienia duszy, a w konsekwencji osoby ludzkiej, pochodzi od Boga. Ale sam obraz zamku Teresie był znany zarówno z doświadczenia, jak i z lektur. Jeśli chodzi o doświadczenie, to w tym względzie ma bardzo bogate i na swój sposób wyjątkowe. Nie bez znaczenia może tu być fakt, że Teresa, czując się Hiszpanką, czuje się przede wszystkim Kastylijką. A to oznacza, że utożsamia się z tą częścią Hiszpanii, która już w nazwie – Castillia nosi poniekąd słowo zamek – *castillo*. Nazwa wzięła się stąd, że w okresie rekonkwisty te ziemie w celach obronnych zostały pokryte siecią zamków obronnych. Za czasów Teresy było ich jeszcze mnóstwo i w czasie swoich podróży fundacyjnych wiele ich widziała i niektóre z nich odwiedzała. Można tu wspomnieć o jej dosyć licznych wizytach na zamku księstwa w Alba de Tormes czy o słynnym zamku la Mota w Medina del Campo, który widywała z racji częstych podróży do tego miasta czy przez to miasto.

Nie można również zapominać, że większość swojego życia spędziła w Avila, które jest w kształcie zamku. Do momentu wstąpienia do klasztoru Wcielenia jej życie obracało się w murach tego miasta-zamku. Będąc zaś w klasztorze Wcielenia, który znajdował się poza murami miasta, przez ponad 20 lat miała z niego ciągle widok na miasto-zamek. Barwa murów miasta i domów przypomina barwę diamentu. Czy to wszystko nie miało jakiegoś dla niej znaczenia?

Na domiar tego pisanie *Zamku wewnętrznego* rozpoczęła w Toledo, w mieście, które również było i jest jeszcze po dzień dzisiejszy zbudowane w formie zamku.

Jeśli chodzi o lektury, to mogły odegrać tu jakąś rolę powieści rycerskie, w których zamki stanowiły scenerię dla dziejów

ich bohaterów. Obraz zamku spotyka się również w książkach o życiu duchowym napisanych przez Bernardina de Laredo i Francisca de Osuna.

Nie można pominąć oddziaływania na nią słów z J 14,2 mówiących o tym, że w domu Boga jest mieszkań wiele. A kiedy zachęca swoich czytelników do przedstawiania sobie z całym rozmachem wielkości zamku i jego piękna, nasuwa się odniesienie do opisu przyszłego miasta Jerozolimy opisanej w Apokalipsie (21,9-27).

Porównanie osoby ludzkiej do zamku, gdyż to jest najpełniejsze ujęcie, nie jest czymś doraźnym i zapożyczonym, ale jest owocem jej doświadczeń, lektur, przemyśleń i inspiracji mistycznej.

Bóg

A co możemy powiedzieć o Bogu w tej sytuacji? Bóg żyje w centrum. Przebywa tam zawsze i jest to obecność aktywna. Z tej obecności bierze się to, że istniejemy, ta obecność jest źródłem światła i ten to Bóg udziela się, wchodzi z nami w stan komunikacji, m.in. przez to, że udziela swoich łask i natchnień. Teresa zauważyła: „radujemy się i staramy się osiągnąć to, czego doświadczeniem oni się cieszą, tak również nie wyrządzi nam szkody uświadomienie sobie, że jest możliwe na tym wygnaniu komunikowanie się tak wielkiego Boga z tak przepelnionym śmierdzącą wonią robactwem; i umiłowanie tej dobroci tak dobrej i tego miłosierdzia tak bez miary” (1M 1,3).

I samo wprowadzenie obrazu zamku ma zadanie, przede wszystkim, pomóc zrozumieć łaski, jakie Bóg zechciał uczynić wobec osób. Bóg bowiem jest w centrum historii dążenia danej osoby do siódmych mieszkań, o czym chce nam opowiedzieć Święta. On głównie angażuje się w to, aby dana osoba stała się w pełni osobą, aby dokonało się zbawienie człowieka. Dlatego Święta chce opowiadać o tym, co czyni Bóg w człowieku i dla człowieka. W ten sposób chce wypełnić pewną lukę w książkach duchowych jej czasów: „Dobrze rozumiem, że jest dla was rzeczą ważną to objaśnienie niektórych spraw wewnętrznych tak, jak zdołam. Słyszymy bowiem nieustannie, jak dobra jest modlitwa i że na mocy *Konstytucji* mamy ją praktykować przez wiele godzin dziennie, ale nie objaśnia się nam nic więcej ponad

to, co my same możemy na niej dokonać; natomiast niewiele objaśnia się o rzeczach, które Pan dokonuje w duszy, to znaczy w sposób nadprzyrodzony” (1M 2,7).

A dlaczego Bóg wchodzi w relację z człowiekiem? Czyni to po to, aby się objawić, aby się człowiekowi oddać. Nie czyni tego dlatego, że człowiek jest dobry, ale dlatego, że On jest dobry. „A zdarza się i tak, że Pan czyni je nie dlatego, że większymi świętymi są ci, którym je czyni niż ci, którym nie, ale po to, aby została poznana Jego wspaniałość, jak widzimy to u św. Pawła i Magdaleny, i abyśmy wychwalali Go w Jego stworzeniach” (1M 1,3).

Jest więc rzeczą ważną, aby wiedzieć, że Bóg udziela się i aby jeszcze w większym stopniu pobudzić nas do miłowania Go, skoro okazuje nam tyle miłosierdzia (1M 1,4). O ważności tej wiedzy Teresa wspomniała już w tytule I rozdziału: „W którym traktuje o pięknie i godności naszych dusz”.

Ale sama wiedza nie wystarczy, o wiele ważniejsza jest wiara w takiego Boga udzielającego się, gdyż ten, kto w Niego nie wierzy, nie jest w stanie go zobaczyć przez samo tylko jakieś doświadczenie... Smutna jest sytuacja człowieka, który przez wiarę nie otworzył się na działanie zbawcze Boga. W tej sytuacji zostanie sam, ze swoją niemocą, dokona sam na sobie swoistej aborcji wobec zamiarów, jakie Pan ma wobec niego. Dzieje się tak, gdyż nie jest otwarty na Boga, który pragnie wchodzić w relacje i obdarzać sobą, czyniąc łaski. Zamyka się na Boga Przyjaciela, który nie chce tego oporu: „ja wiem, że ten, kto w to nie uwierzy, nie zobaczy tego na drodze doświadczenia, ponieważ Bóg bardzo nie lubi, aby stawiano granice Jego dziełom, i dlatego, siostry, oby nigdy nie przydarzyło się to tym spośród was, które Pan nie poprowadzi tą drogą” (1M 1,4).

Spojrzenie na Boga i spojrzenie na człowieka w jakiś sposób u niej się jednoczą, kiedy stara się określić postępowanie danej osoby: „A ponieważ sprawy duszy zawsze należy rozważać z całą pełnią i rozmachem, i wielkością, tak więc nie ma w tym żadnej przesady, gdyż dusza zdolna jest do znacznie więcej niż to, co możemy o niej sądzić, a we wszystkich jej cząstkach komunikuje jej się to słońce, które znajduje się w tym pałacu. Jest to bardzo ważne dla każdej duszy, która praktykuje modlitwę –

czy to w nieznacznym stopniu, czy intensywnie – aby jej nie stłamszała ani nie wywierała na nią presji” (1M 2,8).

Teresa przeto ze względu na wierność Bogu i na wierność swojemu doświadczeniu pragnie wypowiedzieć przede wszystkim słowa na temat Boga: będą to słowa wielkie, głębokie i pełne światła na temat Boga, ale i człowieka, który wchodzi z Nim w relację przyjaźni. Chce nam niejako powiedzieć: z takim Bogiem nawiądujesz relacje. Otwórz się na tego Boga od teraz, choć może nie odczuwasz Jego obecności. To otwarcie się na Boga jest kluczem do tego, na ile twoje życie będzie udane i jest kluczem do twojego życia duchowego.

Wejście do wnętrza zamku – przez modlitwę

Jednak jak wyjść na spotkanie Boga, który wychodzi nam naprzeciw? I czy w tym układzie nie jest rzeczą dziwną, że Teresa proponuje wejść człowiekowi w siebie?

Jednak jest faktem, że człowiek może samego siebie z siebie oczyścić, rozlać się jak woda na zewnątrz. Z tych dwóch skrajności: zewnętrżność i wewnętrzność, ta pierwsza może zniszczyć tę drugą. Ale wewnętrzność, jeśli się na nią postawi, ocali zewnętrżność.

Warto jeszcze raz nadmienić, że jeśli człowiek wejdzie w to, co zewnętrzne, to wtedy nie pozna siebie i ulegnie zezwierzęczeniu, i dokona nad sobą bestialstwa w sensie duchowym.

O. Gracián, czytając po raz pierwszy *Zamek wewnętrzny*, to surowe i szokujące stwierdzenie „zezwierzęcenie” zamienił na „obrzydliwość”. Ale Święta chciała powiedzieć, że opuszczenie wnętrza przez człowieka jest jedną z największych aberracji ludzkich.

Jak jednak tam wejść!

Modlitwa i rozważanie stanowią bramę do zamku. Edyta Stein – psycholog i filozof, najbardziej czytana i wykształcona kobieta w swoim czasie – pytała się również: czy nie mamy innego wejścia do wnętrza zamku?

Jednak ona zrozumiała, że wewnątrz człowieka jest ziemią świętą, ziemią obiecaną, zamieszkaną przez Boga. O wejście do niej trzeba pytać Najważniejszego Mieszkańca i trzeba z Nim nawiązać kontakt. To nawiązanie kontaktu jest gestem religijnym i dokonuje się na płaszczyźnie modlitwy. A tym, który wprowadza, jest Osoba Jezusa Chrystusa.

Inne symbole

Należy jeszcze przywołać dwa symbole, które są ważne dla ukazania przez Świętą relacji, jaka zachodzi pomiędzy człowiekiem-duszą a Bogiem.

Jeden z nich – to metamorfoza larwy jedwabnika w motyla; za pomocą tego obrazu chce Święta ukazać przemianę danej osoby w Chrystusa. Ten proces przemiany dokonuje się na etapie 5M.

Kolejny symbol to obrzęd, a raczej obyczaje towarzyszące zawarciu sakramentu małżeństwa. Wprowadza go Święta w 5M 4 i dzięki temu może ukazać niejako najważniejszy etap w życiu duchowym chrześcijanina, który przemieniony w Chrystusa zawiera z Nim najpierw narzeczeństwo (6M), aby później zawrzeć małżeństwo duchowe i zostać wprowadzonym do wspólnoty Trójcy Świętej (6-7M). Samo małżeństwo duchowe jest celebrowane w 7M, czyli w centrum osoby ludzkiej. W ten sposób zostaje zachowane powiązanie pomiędzy trzema symbolami: zamkiem, jedwabnikiem i małżeństwem, ale bazowym symbolem pozostaje zawsze zamek.

Ogólny zarys wędrówki

- *Pierwsze mieszkania*: wejście do zamku: oznacza nawrócenie się i podjęcie modlitwy, jako relacji z Jezusem, z tym związane jest także podjęcie trudu poznawania siebie i odzyskiwania wrażliwości duchowej;
- *Drugie mieszkania*: walka, jest to walka o wytrwanie na modlitwie, walka z poczuciem bezsensu podejmowanych starań, jest to również walka z tym wszystkim, co od wewnątrz, jak i od zewnątrz, odciąga człowieka od podjętej drogi, od wierności modlitwie i poddawania swojego życia Słowu Bożemu;

- *Trzecie mieszkania*: osiągnięcie pewnej równowagi pomiędzy codziennym życiem i modlitwą, podjęcie odpowiedzialności za innych, zarazem w tym okresie występuje zbyt silne przekonanie o swojej dobroci i domaganie się pewnego uznania zarówno ze strony ludzi, jak i Boga;
- *Czwarte mieszkania*: początki życia kontemplacyjnego, począwszy od modlitwy skupienia do modlitwy uciszenia, jednocześnie ujawniają się pewne kłopoty z wyobraźnią, pojawia się kryzys przejścia pomiędzy skupieniem się na swojej inicjatywie a zawierzeniem inicjatywie Boga;
- *Piąte mieszkania*: zawierzenie inicjatywie Boga powoduje odrodzenie się w Chrystusie, czego wyrazem jest symboliczny proces wykluwania się jedwabnika, jednocześnie w tym okresie rodzi się perspektywa zjednoczenia z Jezusem czy to przez zjednoczenie odczuwane (*uni6n regalada*) czy zjednoczenie nieodczuwane (*uni6n non regalada*);
- *Szóste mieszkania*: okres niezwykle intensywny, gdyż jest to czas tzw. narzeczeństwa duchowego z Jezusem Chrystusem, w którym osoba przechodzi przez gruntowne oczyszczenia, poznaje w sposób szczególny swoje pragnienia i zarazem coraz bardziej poznaje osobę Jezusa Chrystusa w tajemnicy Jego Człowieczeństwa i Bóstwa;
- *Siódme mieszkania*: łaska małżeństwa duchowego: Jezus Chrystus zaślubia osobę i wprowadza we wspólnotę Trójcy Świętej, jednocześnie następuje dogłębne upodobnienie do Jezusa Ukrzyżowanego i włączenie się w życie Kościoła poprzez konkretne dzieła.

Tytuł obecnego tłumaczenia

W obecnym tłumaczeniu proponujemy inny tytuł niż dotychczas używany: zamiast *Twierdzy wewnętrznej* proponujemy *Zamek wewnętrzny*. Ma to swoje uzasadnienie.

Zadaniem tytułu jest uchwycenie dwóch aspektów symbolu użytego przez Teresę. *Zamek* (*castillo*) rozumiany jako **warownia obronna** (aspekt obronny) oraz *zamek* jako **wspaniały pałac**

królewski¹ (aspekt mieszkalny). W zależności od kontekstu Teresa z dużą swobodą przechodzi od jednego znaczenia do drugiego i nie razi jej pozorny brak logicznej spójności, np. opisywany zamek posiada wspaniałe mury, a z drugiej strony jest wykonany z diamentu, przezroczystego kryształu, co znacznie obniża jego walory obronne – nic się nie ukryje przed oczyma najeźdźców. Tymczasem dla Teresy jest to jedynie symbol, który ona wykorzystuje dla opisywania rzeczywistości, wykraczającej daleko poza wszelkie znaczenia i skojarzenia w nim zawarte. Co więcej w momencie, gdy uzna to za właściwe, porzuca ten symbol na rzecz innego: najpierw przemiany jedwabnika z larwy w motyla, a następnie przechodzi do symboliki zaślubin. Natomiast termin *twierdza* – mając na uwadze i to, że sama Teresa używa tego terminu (*fortaleza*) w chwili, gdy pragnie silniej podkreślić wymiar obronno-batalistyczny użytego przez nią symbolu (3M 1,2; 2,12) – zawęża paletę skojarzeń wyłącznie do aspektu obronnego i nie zawiera w sobie sugestii o obecności i zamieszkiwaniu w zamku króla.

Proponując tytuł *Zamek wewnętrzny*, nawiązujemy jednocześnie do pierwszego wydania tego dzieła w Polsce z 1633 r., noszącego tytuł: *Zamek wewnętrzny, albo Gmachy Dusze Ludzkiey* (...) Przetłumaczenia z włoskiego na polskie W. X. Sebastiana Nuceryna (...) W Krakowie, w Drukarni Franciszka Cezarego, Roku Pańskiego 1633.

Po wiekach to dzieło zostało opublikowane w nowym tłumaczeniu z języka hiszpańskiego dokonany przez ks. bp. Henryka Kossowskiego w 1903 r., pod dotychczas używanym tytułem – *Twierdza wewnętrzna*.

Aktualność przesłania

Zamek wewnętrzny pozostaje świadectwem kogoś, kto zdaje relację ze swojej historii zbawienia. To zbawienie dokonuje się

¹ *zamek* = dosł. *castillo*, świat zakochanych, miejsce dojrzewania w miłości i zaślubin z Królem = to stanowi istotę, a nie walka z kimkolwiek; walka jest jedynie środkiem koniecznym do dojrzewania w miłości. W języku polskim mówimy o zamku królewskim w Warszawie, zamku na Wawelu, zamku krzyżackim w Malborku, a nie o twierdzy na Wawelu; mówimy natomiast o twierdzy Modlin.

w Kościele i jest owocem przyjęcia daru chrześcijaństwa. Ogarniająca całego człowieka, zarazem go odnawia, czyli pozwala być w pełni osobą. Człowiek jako osoba rozwija w pełni swoje możliwości i wchodzi w komunie osób. Warunkiem jednak jest wejście do wnętrza owego „zamku”.

To świadectwo Teresy można w jakiś sposób skonfrontować ze swoistym antyświadectwem zawartym we wstrząsającej książce Franza Kafki, noszącej również znamienity tytuł *Zamek*.

„Aktualność Kafki polega jedynie na tym, że dalej ujawnia dręczące cierpienia człowieka, który od setek lat stoi na zewnątrz zamku. Odczytując dzieło Kafki, zdajemy sobie sprawę, że obnaża ono owo dręczące cierpienie człowieka, któremu ciągle się nie udaje spotkać przyjaciół i nauczycieli, którzy wzięliby na serio jego pragnienie wejścia do zamku, a spotyka tylko niebudzących zaufania biurokratów czy złośliwych, starych przyjaciół, którzy odciągają go od całego przedsięwzięcia, przedstawiając je jako absurdalne i niemożliwe do zrealizowania.

Aktualność św. Teresy polega na tym, że jest ona w stanie zaofiarować, także dziś – a może szczególnie dziś – prawdziwą przyjaźń i prawdziwe nauczanie niezbędne każdemu człowiekowi, zarówno by wejść do zamku, jak i by umieć go docenić i radość się jego niewyraźnym pięknem”².

Ufamy, że propozycja nowego tłumaczenia będzie stanowiła okazję do przyjęcia wezwania, aby podjąć najważniejszą dla nas podróż, w głąb świata ukrytego w nas.

Wojciech Ciak OCD

² Antonio M. Sicari OCD, *Od Franza Kafki do św. Teresy od Jezusa*, Flos Carmeli, Poznań 2015, s. 9-10.

Wykaz skrótów

1. Dzieła św. Teresy od Jezusa:

- Ż = Życie, Księga mojego życia
 M = Zamek wewnętrzny, Mieszkania
 Dd^E = Droga doskonałości (rękopis z El Escorial)
 Dd^V = Droga doskonałości (rękopis z Valladolid)
 F = Księga fundacji
 Sd = Sprawozdania duchowe
 Mm = Myśli o miłości Bożej
 W = Wołania duszy do Boga
 K = Konstytucje
 Wk = Wizytowanie klasztorów
 P^T = Poezje
 L^T = Listy
 Z = Zapiski i wspomnienia

2. Dzieła św. Jana od Krzyża:

- Dg = Droga na Górę Karmel
 Nc = Noc ciemna
 Pd^B = Pieśń duchowa (redakcja B)
 Pm^B = Płomień miłości (redakcja B)

Uwagi edytorskie

Przyjęta w tym wydaniu numeracja akapitów wewnątrz rozdziałów, a także numeracja pozostałych dzieł św. Teresy jest zgodna z krytycznym wydaniem dzieł św. Teresy od Jezusa opracowanym przez Tomása Álvareza OCD (*Obras Completas*, Burgos 1994-1997).

W tekście zastosowano następujące oznaczenia:

- ' = odsyłacz do marginaliów; adresy ze znakiem „+” odsyłają do przypisu znajdującego się pod danym adresem w naszym krytycznym wydaniu dzieł św. Teresy od Jezusa.



Prolog

Zamierzenie autorki.

Czy jakiś autor, rozpoczynając swoją pracę, opowiada o bólach i zawrotach głowy towarzyszących powstawaniu utworu? Te krótkie uwagi zawarte w prologu stanowią najlepszą bramę wprowadzającą do wnętrza Zamku.

1. Autorka przedstawia samą siebie i opisuje swoją sytuację: cały fizyczny realizm jej kłopotów ze zdrowiem, brak literackich aspiracji, własne intencje i niepokoje doktrynalne.
2. Ta książka miała swoją poprzedniczkę (*Księga mojego życia*, napisaną 12 lat wcześniej). Połączenie tych dzieł będzie tak idealne, że stanowią one dyptyk: *Życie* to preludium *Zamku*, a *Zamek* jest syntezą i dopełnieniem *Życia*.
3. Teresa poddaje swoje stwierdzenia ocenie magisterium Kościoła. Jest też w pełni świadoma swojego szczególnego i oryginalnego sposobu nauczania. Nie naucza *ex catedra*, ale w formie bardzo kolokwialnej, zbliżonej do rozmowy, listu. Nie tylko: *piszę, jak mówię*, ale idzie dalej: *pisząc, rozmawia z czytelnikiem*.
4. Pisząc, ma na uwadze, dla kogo pisze, a ściślej mówiąc, do kogo. Adresatkami tego dzieła są mniszki, karmelitanki bose. Są to osoby proste, bez przygotowania teologicznego czy literackiego. Autorka jest przekonana, że lektura jej dzieła nie wymaga pogłębionej formacji intelektualnej, jednak niezbędna jest chęć, dogłębne pragnienie wejścia do tego zamku całym sobą, całym swoim życiem.

Równocześnie, na tych pierwszych stronach, autorka oferuje czytelnikowi trzy „przywileje”:

- pozwala asystować przy powstawaniu tego dzieła;
- proponuje trzy możliwe poziomy lektury (autobiograficzny, symboliczny, teologiczny);
- łagodnie nawiązuje z nim dialog; cała ta książka ma mieć formę bliskiej rozmowy.

JHS

Ten traktat, nazwany *Zamkiem¹ wewnętrznym¹*, napisała Teresa od Jezusa, mniszka naszej Pani z Góry Karmel, dla swoich sióstr i córek, mniszek, karmelitanek bosych.

7M 4,14;
M epil.,1

Prolog

JHS

1. Niewiele rzeczy, które nakazało mi posłuszeństwo, stało się dla mnie tak trudne do wykonania jak opisanie obecnie spraw modlitwy. Po pierwsze dlatego, że nie wydaje mi się, aby Pan dawał mi ducha do uczynienia tego ani pragnienia tego; po drugie, na skutek tego, że od trzech miesięcy odczuwam w głowie tak wielki szum i niemoc, że nawet w sprawach naglących piszę z trudem. Ale, ponieważ wiem dobrze, że siła posłuszeństwa zwykła czynić łatwiejszymi rzeczy, które wydają się niemożliwe², moja wola determinuje się do uczynienia tego z wielką chęcią, jakkolwiek na płaszczyźnie naturalnej wydaje się, że jestem tym wielce strapiona. Pan nie dał mi bowiem tak wielkiej zdolności, aby to zmaganie się z nieustanną chorobą oraz różnego rodzaju zajęciami mogło dokonywać się bez wielkiego sprzeciwu z tej strony¹. Niechaj dokona tego Ten, który dokonał innych rzeczy, o wiele trudniejszych, dla okazania mi swojej przychylności, którego miłosierdziu zawierzyłam.

z tej strony =
ze strony
ciała

2. I choć sędzę, że nie będę umiała powiedzieć dużo więcej ponad to, co powiedziałam w innych pismach, które polecono mi napisać, a raczej obawiam się, że będą to niemal te same

¹ *Zamek* = dosł.: *castillo*; zbudowany dla miłości, jako miejsce wspólnego życia dwojga zakochanych, a nie dla prowadzenia działań wojennych, obronnych. Tylko dwa razy Teresa używa w tym znaczeniu terminu twierdza (*fortaleza*): 3M 1,2 i 3M 2,12.

² Ż 18,8; F prol.,2

rzeczy. Tak samo bowiem jak ptaki, które uczy się mówić, nie umieją nic więcej ponad to, co inni im pokazują lub co one usłyszą, i powtarzają to wiele razy; ze mną jest dosłownie tak samo. Jeśli Pan zechce, abym powiedziała coś nowego, to Jego Majestat podsunie mi to albo raczej jedynie przywieść mi na pamięć to, co innymi razy powiedziałam, gdyż nawet z tego byłabym zadowolona. Mam bowiem pamięć tak słabą, że cieszyłabym się z trafnego oddania w słowach kilku spraw, które jak inni mówili, zostały już dobrze powiedziane, na wypadek, gdyby tamte pisma przepadły. Jeśli zaś Pan nie da mi nawet tego, to z posłuszeństwa męcząc się nad tym i potęgując ten ból głowy, który odczuwam, przyniesie mi to zysk, nawet jeśli z tego, co powiem, nikt nie wyciągnie żadnego pożytku.

niedziela,
2 czerwca

Jerónimo
Gracián OCD
i Alonso
Velazquez

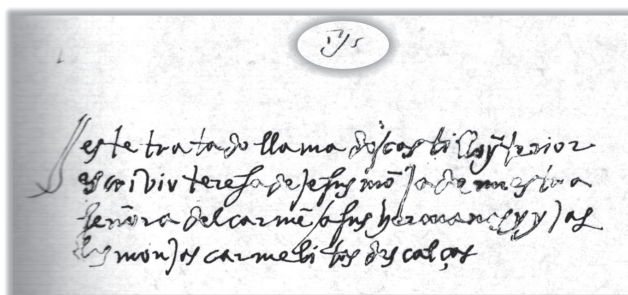
3. I tak zaczynam wypełniać ten nakaz dzisiaj, w dzień Trójcy Przenajświętszej¹, roku 1577, w karmelitańskim klasztorze św. Józefa w Toledo, gdzie obecnie przebywam, poddając się we wszystkim, co powiem opinii tych, którzy polecają mi to napisać, a są to osoby² o wielkim wykształceniu teologicznym. Jeśli powiem coś, co nie będzie zgodne z tym, co uznaje święty Kościół Katolicki Rzymski, będzie to na skutek niewiedzy, a nie przewrotności. Można uważać to za rzecz pewną, a także to, że z dobroci Boga zawsze jestem, będę i byłam poddana Kościołowi. Niech Bóg na zawsze będzie błogosławiony i wychwalany, amen.

4. Ten³, który nakazał mi pisać, powiedział mi, że skoro mniszki z tych klasztorów naszej Pani z Góry Karmel odczuwają potrzebę kogoś, kto objaśni im pewne wątpliwości co do modlitwy, a także, że w jego przekonaniu język kobiety będzie bardziej zrozumiały dla innych kobiet, a dzięki miłości, którą one mnie darzą, bardziej przydatnym dla nich okaże się to, co ja im powiem. Zrozumiałe jest, że będzie to miało jakieś znaczenie pod warunkiem, że zdołam trafnie coś wyrazić. I dlatego w tym, co będę pisała zamierzam prowadzić rozmowę z nimi⁴, gdyż absurdem wydaje mi się mniemanie, że

³ Gracián, który zapewne podsunął jej racje wymienione w tekście.

⁴ Około 180 razy będzie w różnej formie zwracała się do swoich mniszek.

może to przydać się innym osobom. Wielki dar uczyni mi nasz Pan, jeśli któraś z nich odniesie z tego pożytek dla wychwalania Go odrobinę bardziej. Jego Majestat dobrze wie, że ja nie zabiegam o nic innego. A jest całkiem oczywiste, że kiedy uda mi się coś trafnie wyrazić, będą rozumiały, że to nie jest moje, gdyż nie ma ku temu podstaw, chyba że przypiszą mi to na skutek tak słabego zrozumienia przez nie tych spraw, jak ja mam znikomą umiejętność do trafnego wyrażenia tym podobnych rzeczy, jeśli Pan w swoim miłosierdziu nie daje mi jej.



JHS

Ten traktat, nazwany *Zamkiem wewnętrznym*,
napisała Teresa od Jezusa, mniszka
naszej Pani z Góry Karmel, dla swoich siostr i córek,
mniszek, karmelitanek bosych.



MIESZKANIA PIERWSZE¹

OBEJMUJĄ DWA ROZDZIAŁY

Wychodząc od symbolu „zamku”, Teresa mówi czytelnikowi, że każdy człowiek jest jak zamek: wnętrzem zamku jest dusza; drzwi wejściowe to modlitwa. Pierwsze kroki na modlitwie to poznanie samego siebie, uświadomienie sobie własnej godności, rozwinięcie poczucia Boga i poczucia grzechu oraz odzyskanie wrażliwości na wymiar duchowy. Krótko mówiąc: zatroszczenie się o swoje życie wewnętrzne w jego wymiarze psychicznym i duchowym.

Dzięki zasobom obrazów biblijnych człowiek z pierwszych mieszkań, wyzwolony już z grzechu, zostaje ukazany jako: świeżo nawróceni Paweł i Magdalena; człowiek ślepy od urodzenia i paralityk znad sadzawki Siloe, którzy odzyskali wzrok i zdolność poruszania się, będące wcześniej u nich w zaniku. Jednakże, tak jak w przypadku żony Lota, nadal pozostaje realne zagrożenie zwrócenia wzroku wstecz i w konsekwencji przemienienia się w słup soli.

Warto tu pokreślić słowo „dusza, dusze”. Już od pierwszej linijki „dusza” i „zamek” są równoznaczne w symbolicznym języku tego dzieła. W naszym dzisiejszym języku odpowiednikiem terminów „dusza” i „zamek” jest „człowiek”. A zatem Teresa rozpoczyna, mówiąc nam o godności człowieka, osoby ludzkiej.

¹ Pisząc to dzieło, Teresa nie miała zamiaru wprowadzać w nim podziału na rozdziały, a jedynie na mieszkania (*moradas*). Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden szczegół: cztery razy słowo *mieszkanie* (*morada*) poprzedza *numer* (mieszkanie pierwsze, drugie, piąte, szóste), natomiast trzy razy zostaje napisane po numerze (trzecie, czwarte, siódme mieszkanie).



Rozdział 1-1

Wejźmy do zamku.

Oto pierwsza niespodzianka. Dla wprowadzenia czytelnika w ten „traktat” życia duchowego, teologii duchowości, Teresa rozpoczyna, mówiąc o człowieku, czy raczej o duszy ludzkiej. I robi to dążąc do realistycznej oceny godności człowieka. Aby wyrazić to wszystko w sposób plastyczny i bardziej zrozumiały dla każdego czytelnika, Teresa rozpoczyna, posługując się pewnym symbolem: dusza człowieka jest jak zamek...

W jego pierwszym ujęciu (zamek = pałac królewski) ten obraz zamku zostaje przeobrażony i wyidealizowany: przezroczysty i ogromny klejnot, niczym gigantyczny ametyst, wewnątrz którego znajduje się wiele pokoi; rodzaj utopijnego klejnotu, niemożliwego do wykonania przez żadnego ziemskiego jubilera.

Następnie, ta pierwsza idealizacja symbolu zaczyna ewoluować i staje się bardziej przyziemna i realna (zamek = obronna warownia). Nie jest to już tylko oczarowujący pięknem zamek, ale warownia zbudowana z twardego granitu. Taka jest dusza człowieka. Niczym warowny zamek, jeden z wielu wzniesionych nad równiną kastylijską, dusza jest silnie osadzona na skale własnego ciała, a wewnątrz tętni życiem...

Metafora zamku-warowni pozwoli na rozwinięcie opisu procesu walki i kolejnych zdobyczy. I bardzo często to drugie znaczenie symbolu będzie elementem przeważającym. Teresa, ta wielka mistyczka, ma duszę wojowniczką, a w jej koncepcji ludzkiego życia bardzo silny jest wymiar walki. Pragnie przekazać ją czytelnikowi, aby nie uległ iluzorycznemu przekonaniu o fałszywym pokoju na tej drodze, która go czeka.

Schemat rozdziału:

- 1-4: wprowadza obraz zamku, piękno i dramat duszy ludzkiej;
- 5-8: jak wchodzi się do tego zamku;
- 9: prośba o cierpliwość, gdyż chce nakreślić kompletny obraz tej drogi, aby każdy mógł się na niej odnaleźć.

Rozdział 1-1

W którym traktuje o pięknie i godności naszych dusz: podaje pewne porównanie, aby pomóc to zrozumieć; mówi też o zysku, który przynosi zarówno zrozumienie piękna i godności naszych dusz, jak i znajomość darów, które otrzymujemy od Boga, i o tym, jak modlitwa jest bramą do tego zamku.

1. Gdy dzisiaj¹ błagałam naszego Pana, aby On mówił za mnie, ponieważ ja nie byłam w stanie znaleźć niczego, co wam powiedzieć ani jak zacząć wypełnianie tego nakazu posłuszeństwa, przyszło mi to, co teraz powiem, aby rozpocząć od czegoś na czym można się oprzeć: to znaczy od uważania naszej duszy za zamek², cały z jednego diamentu lub bardzo przezroczystego kryształu, gdzie jest wiele pokoi, tak jak w niebie jest wiele mieszkań¹. Jeśli bowiem dobrze się nad tym zastanowimy – siostry – to dusza sprawiedliwego nie jest niczym innym, jak rajem, gdzie On – jak mówi – ma swoje rozkosze¹. A zatem, jakież – w waszym mniemaniu – ma być

J142

Prz 8,30
Z 14,10;
W 7,1;
Sd 54

¹ 2 czerwca 1577 r., uroczystość Trójcy Przenajświętszej.

² Poszczególne elementy tego obrazu i ich znaczenie:

– *zamek* = dusza (1M 1,5)

– *obrzeża, mury* = ciało (1M 1,2)

– *otoczenie zamku* = świat zewnętrzny (1M 1,5)

– *mieszkania, pomieszczenia* = stopnie intensywności relacji z Bogiem (1M 2,8; 2M 1,6; 3M 1,8)

– *główna komnata, centrum zamku* = obecność Boga Trójjedynego (1M 1,3; 7M 1,3);

– *siedem mieszkań* = siedem stopni relacji z Bogiem (7M 4,22);

– *tysiące pomieszczeń* = sposoby przeżywania poszczególnych stopni relacji z Bogiem (1M 2,12; 7M 4,22)

– *fundament* = wielkie cnoty (7M 4,9)

– *zmysły* = ludność, która żyje w tych mieszkaniach (1M 2,4)

– *zmysły i władze* = wasale lub służba (1M 2,12)

– *władze* = mieszkańcy zamku (4M 3,2); „kasztelani, ochmistrzowie i podczaszcy (...) strażnicy” (1M 2,4.15).

– *robactwo, malutkie jaszczurki* = myśli napływające z wyobraźni (5M 1,5; 1M 1,8; 2,18).

– *węże i żmije* = nieprzyjaciele (1M 2,14).

ten pokój, gdzie rozkoszuje się Król tak potężny, tak mądry, tak nieskalany, tak pełen wszelkich dóbr? Ja nie znajduję niczego, z czym można by porównać to wielkie piękno duszy i jej wielką pojemność. A prawdziwie nasz rozum, bez względu na to, jak byłby przenikliwy, zaledwie zdaje się zbliżać do uchwycenia tego, podobnie jak nie jest w stanie zgłębić Boga; On sam mówi przecież, że stworzył nas na swój obraz i podobieństwo¹.

Rdz 1,26-27

A zatem jeśli to jest tak, jak jest, nie ma po co zamęczać się chęcią ogarnięcia piękna tego zamku, ponieważ – choć istnieje różnica pomiędzy nim a Bogiem, jak między Stwórcą a stworzeniem, dusza jest bowiem stworzeniem – wystarczy samo to, że Jego Majestat mówi, iż jest uczyniona na Jego obraz, abyśmy zaledwie byli w stanie zrozumieć tę wielką godność i piękno duszy.

2. Niemała to strata i powód do zażenowania, że z naszej winy nie rozumiemy samych siebie ani nie wiemy, kim jesteśmy. Czyż nie byłoby przejawem wielkiej niewiedzy – córki moje – gdyby zapytano kogoś, kim jest, a on nie znałby samego siebie ani nie wiedział, kto jest jego ojcem, ani kto jego matką, ani skąd pochodzi? Skoro bowiem już to byłoby wielkim zezwierzęceniem³, bez porównania jest większym to, które ma miejsce w naszym przypadku, gdy nie staramy się dowiedzieć, kim jesteśmy, ale zatrzymujemy się na tych naszych ciałach, i tylko tak ogólnie uświadamiamy sobie, że mamy dusze, ponieważ tak słyszałyśmy i tak mówi nam o tym wiara. Ale jakie dobra mogą znajdować się w tej duszy lub kto znajduje się wewnątrz tej duszy lub jak wielka jest jej wartość, rzadko kiedy zastanawiamy się nad tym; i dlatego tak łatwo lekceważy się to zabieganie z wszelką starannością o zachowanie jej piękna. Wszystko kręci się wokół topornej oprawy tego diamentu lub zewnętrznego obwarowania tego zamku, czym są nasze ciała.

³ zezwierzęcenie = dosł.: *bestialidad*; życie na poziomie zwierząt, bez świadomości godności ludzkiej (zob. 1M 1,7).

IM 1,1 **3.** A zatem uznajmy, że ten zamek posiada – jak mówiłam – wiele mieszkań, jedne na górze, inne na dole, a jeszcze inne po bokach; a w centrum i pośrodku ich wszystkich znajduje się to najgłówniejsze, które jest tym, gdzie dzieją się wielce sekretne rzeczy pomiędzy Bogiem a duszą⁴.

w nich =
w tych
darach

Potrzeba, abyście z uwagą podążały za tym porównaniem, bo być może Bóg zechce, że będę w stanie dzięki niemu dać wam zrozumieć cośkolwiek o tych darach, które Bóg raczy czynić duszom oraz o różnorodności, która w nich występuje, aż dotąd, dokąd dane mi było zrozumieć, na ile to było możliwe. Nikt bowiem nie jest w stanie zrozumieć ich wszystkich, jako że jest ich wiele. Tym bardziej ktoś, kto jest tak bardzo nielojalny jak ja. Będzie to bowiem dla was wielką pociechą, gdy będziecie wiedziały, że jest to możliwe, jeśli Pan wam je uczyni; a komu zaś nie, aby wychwalał Jego wielką dobroć.

Albowiem podobnie jak nie przynosi nam szkody rozważanie spraw, które mają miejsce w niebie i tego, czym cieszą się błogosławieni, przeciwnie radujemy się i staramy się osiągnąć to, czego doświadczaniem oni się cieszą, tak również nie wyrządzi nam szkody uświadomienie sobie, że jest możliwe na tym wygnaniu komunikowanie się tak wielkiego Boga z tak przepelnionym śmierdzącą wonią robactwem; i umiłowanie tej dobroci tak dobrej i tego miłosierdzia tak bez miary. Uważam za pewne, że jeśli komuś wyrządziłoby szkodę zrozumienie, że możliwym jest, aby Bóg uczynił taki dar na tym wygnaniu, będzie ona spowodowana wielkim brakiem pokory i miłości bliźniego. Jeśli nam ich nie brakuje, to jakże możemy przestać cieszyć się z tego, że Bóg czyni te dary naszemu bratu, skoro nic nie stoi na przeszkodzie, aby uczynił je i nam, i aby Jego Majestat dał poznać swoje wspaniałości w kimkolwiek bądź? Niekiedy będzie to jedynie dla ukazania ich, jak powiedział to o ślepcu, którego obdarzył wzrokiem, gdy apostołowie zapytali Go, czy on był taki na skutek swoich grzechów, czy jego rodziców⁷. A zdarza się i tak, że Pan czyni

192

⁴ W centrum zamku, w siódmym mieszkaniu, przebywa Bóg jako Król, jako Słońce, jako Źródło i jako prawdziwy Oblubieniec.

je nie dlatego, że większymi świętymi są ci, którym je czyni niż ci, którym nie, ale po to, aby została poznana Jego wspa-
niałość, jak widzimy to u św. Pawła i Magdaleny⁵, i abyśmy
wychwalali Go w Jego stworzeniach.

4. Ktoś mógłby powiedzieć, że te rzeczy wydają się czymś
niemożliwym, i że lepiej będzie nie wywoływać oburzenia
u słabych. Moim zdaniem mniej się straci na tym, że oni w to
nie uwierzą, niż na tym, gdyby przestali odnosić pożytek z tego
ci, którym Bóg czyni te dary, i oni będą cieszyć się tym obda-
rowaniem i rozbudzą się do jeszcze większego miłowania
Tego, który okazuje tak wielkie przejawy miłosierdzia, gdyż
tak wielka jest Jego potęga i majestat.

A tym bardziej, gdy wiem, że rozmawiam z osobami, co
do których nie ma tego niebezpieczeństwa, ponieważ wiedzą
i wierzą, że Bóg okazuje nawet znacznie większe oznaki miło-
ści. A ja wiem, że ten, kto w to nie uwierzy, nie zobaczy tego
na drodze doświadczenia, ponieważ Bóg bardzo nie lubi, aby
stawiano granice Jego dziełom, i dlatego, siostry, oby nigdy
nie przydarzyło się to tym spośród was, które Pan nie popro-
wadzi tą drogą.

5. A zatem powracając do naszego pięknego i rozkosznego
zamku, musimy przyjrzeć się, jak możemy do niego wejść.

Wydaje się, że mówię od rzeczy; jeśli bowiem dusza jest
tym zamkiem, to jest oczywiste, że nie ma potrzeby, aby do
niego wchodzić, skoro ona sama jest nim⁴. Podobnie jak
absurdem wyda się powiedzenie komuś, aby wszedł do jakie-
goś pomieszczenia, podczas gdy on pozostaje już wewnątrz. –
Ale musicie zrozumieć, że istnieje wielka różnica pomiędzy
jednym a drugim pozostawianiem w tym zamku. Jest bowiem
wiele dusz, które zadowolają się pozostawianiem na obrzeżach
zamku, czyli w miejscu, gdzie przebywają ci, którzy go
strzegą, i w ogóle nie dbają one o to, aby wejść do wewnątrz,
ani nie wiedzą, że znajduje się w nim tak bardzo drogie
miejsce, ani kto przebywa wewnątrz, ani nawet jakie pomiesz-

4M2,1;
3,11

⁵ św. Paweł (6M 9,10; 7M 1,5; 2,5; 3,9; 4,5); Magdalena (6M 7,4; 11,12; 7M 2,7).

czenia tam się znajdują. Słyszałyście już, że w niektórych ksiązkach o modlitwie zaleca się duszy, aby weszła wewnątrz siebie; otóż tu jest to samo.

IM 1,7 6. Niedawno pewien wielki teolog mówił mi, że dusze, które nie praktykują modlitwy⁶ są jak ciało dotknięte paralizem lub bezwładem; że choć mają ręce i nogi, to jednak nie są w stanie nimi władać. Tak samo jest i tutaj, istnieją dusze tak schorowane i nawykłe do zajmowania się rzeczami zewnętrznymi, że nie są w stanie tego zaprzestać ani nie wydaje się, aby one były w stanie wejść wewnątrz siebie. Takiej duszy weszło już bowiem w nawyk nieustanne przestawanie z robactwem⁷ i dzikimi bestiami, które znajdują się wokół tego zamku, i ona sama stała się niemal jak one⁸. I choć z natury jest tak bogata i ma możność przestawiania wręcz z samym Bogiem⁹, to one nie są w stanie tego podjąć. I jeśli te dusze nie starają się zrozumieć i zaradzić swojej wielkiej nędzy, skończą na tym, że zmieniają się w solne posągi, na skutek tego, że nie zwróciły swojej głowy ku sobie, podobnie jak żona Lota¹⁰ stała się taką na skutek tego, że zwróciła ją za siebie.

2M 1,11 7. Na ile bowiem ja mogę to zrozumieć, bramą¹¹, przez którą F 5,17
Dd¹ 12,5
2Nc 8,1
Pd⁴ 4,1
wchodzi się do tego zamku, jest modlitwa i należna uwaga¹²; nie mówię, że bardziej myślna niż ustna, gdyż, aby była to faktycznie modlitwa, musi być praktykowana z należąca uwagą. Takiej bowiem modlitwy, w której dusza nie zważa na to, z kim rozmawia ani o co prosi, ani kim jest ten, kto prosi, ani kogo prosi, takiej ja nie nazywam modlitwą, choćby dusza wiele poruszała wargami. Jeżeli jednak sporadycznie zdarzy się, że ona taką będzie, to choć w danym momencie nie zachowa tej należytnej troski, to jednak zachowywała ją innymi razy. Niemniej ktoś, kto miałby w zwyczaju rozmawianie z majestatem Boga tak, jak gdyby rozmawiał z niewolnikiem i nie

⁶ *modlitwa i należna uwaga* = dwa wymagane elementy; *modlitwa* = wymiar religijny, odniesienie teologiczne... *należna uwaga* = dosł.: *consideración* = każda czynność, w tym również poznawanie samego siebie wymaga należytnej uwagi, nie może być czynnością bezmyślną. W tym zdaniu ujawnia się bardzo ważna myśl, może nawet podstawowa, a z pewnością istotna i charakterystyczna dla *Zamku*: modlitwa jest spotkaniem duszy z Bogiem.

zwracałby uwagi na to, czy nie wyraża się niestosownie, a jedynie mówił to, co mu przyjdzie na język, a co opanował poprzez wielokrotne powtarzanie tego, ja czegoś takiego nie uważam za modlitwę, ani nie daj Boże, aby jakkolwiek chrześcijanin praktykował ją w taki sposób.

A wśród was, siostry⁷, mam nadzieję w Jego Majestacie, nic takiego nie będzie miało miejsca ze względu na istniejący tu zwyczaj zajmowania się sprawami wewnętrznymi, co jest wielce pomocne, aby nie popaść w tym podobne zezwierżenie.

8. Jednak nie rozmawiam z tymi bezwładnymi duszami, w których przypadku, jeśli nie przyjdzie sam Pan, aby rozkazać im, by się podniosły – podobnie jak temu, który od trzydziestu lat siedział przy sadzawce⁷ – a znajdują się one w wielce nieszczęsnej sytuacji i wielkim niebezpieczeństwie; ale rozmawiam z innymi duszami, które – w końcu – wchodzi do tego zamku. Choć bowiem są one wielce pochłonięte sprawami tego świata, to jednak odczuwają dobre pragnienia, i niekiedy, choćby od czasu do czasu, polecają się naszemu Panu i zastanawiają się, kim są, choć dość pobieżnie. Niekiedy w ciągu jednego miesiąca odmawiają modlitwy przepelnione tysiącami spraw, mając swoje myśli niemal zawsze zajęte nimi, ponieważ są w nie tak bardzo uwikłane, a tam gdzie znajduje się ich skarb, tam też podąża ich serce⁷. Udaje im się niekiedy uwolnić od zajmowania się jakkolwiek z nich, a wielką rzeczą jest dla nich to poznanie samego siebie oraz uświadomienie sobie, że nie idą właściwą drogą, aby trafić do tej bramy. Kiedy w końcu wchodzi do pierwszych pomieszczeń, tych najniższych, to wraz z nimi wchodzi tam tyle robactwa, że ani nie pozwala im ono dostrzec piękna tego zamku, ani zaznać ukojenia; ale i tak wielkim dokonaniem jest dla nich samo to, że w ogóle weszły.

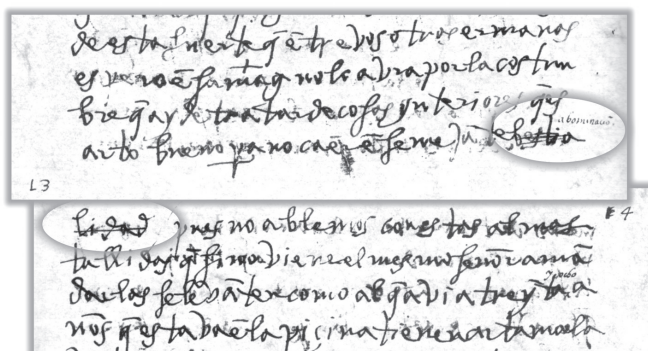
15,2-8

Mt 6,21;
Łk 12,34

⁷ W prologu (4) wyraziła się jednoznacznie, że pragnie pisać dla swoich sióstr, aby na podstawie swojego życia udzielić im kilku wskazań na temat modlitwy, co nie wyklucza, że jej wskazania mają charakter uniwersalny i odnoszą się także do innych osób.

9. Może wam się wydawać – córki – że to was nie dotyczy, skoro z dobroci Pana nie należycie do takich dusz. Musicie jednak wykazać się cierpliwością, gdyż nie będę umiała inaczej, jak tylko w ten sposób, dać wam zrozumieć niektóre z tych spraw wewnętrznych dotyczących modlitwy, jak ja je rozumiem. A nadto, daj Panie, aby udało mi się coś trafnie wyrazić, ponieważ niezwykle trudnym do wyrażenia w słowach jest to, co chciałabym dać wam zrozumieć, jeśli słuchający nie ma doświadczenia'. Jeśli zaś ono jest, zobaczycie, że nie można pominąć choćby dotknięcia spraw, które – daj Panie – nas nie dotyczą, dzięki Jego miłosierdziu.

4M 1,2,5;
6M 6,6



IM 1,7: Teresa użyła słowa: *bestialidad* (zezwierzęcenie);
Gracián skreślił je i zastąpił
słowem *abominación* (obrzydlivość).

Spis treści

Wprowadzenie	5
Wykaz skrótów	21
Uwagi edytorskie.....	21
Prolog: Zamierzenie autorki.....	23

MIESZKANIA PIERWSZE

Rozdział 1-1: Wejdzmy do zamku.....	28
Rozdział 1-2: „Poznaj samego siebie” – sokratyzm terezański.....	36

MIESZKANIA DRUGIE

Rozdział 2-1: Wewnątrz zamku toczy się walka.....	51
---	----

TRZECIE MIESZKANIA

Rozdział 3-1: Jak bogaty młodzieniec z Ewangelii	62
Rozdział 3-2: Oschłości – próby wiary i miłości w nocy duszy.....	70

CZWARTE MIESZKANIA

Rozdział 4-1: Przebłycki doświadczenia mistycznego.....	81
Rozdział 4-2: Symbol dwóch źródeł.....	91
Rozdział 4-3: Modlitwa skupienia: na czym ona polega? Skutki modlitwy smaków	98

MIESZKANIA PIĄTE

Rozdział 5-1: Na progu zjednoczenia mistycznego.....	111
Rozdział 5-2: Symbol przeobrażenia mistycznego	120
Rozdział 5-3: Miłość bliźniego; zaczyna się „bycie dla innych”	131
Rozdział 5-4: Symbol zaślubin a życie mistyczne	141

MIESZKANIA SZÓSTE

Rozdział 6-1: Na progu szóstych mieszkań: noc ducha	150
Rozdział 6-2: Dochodzimy do sfery pragnień	162
Rozdział 6-3: Mistyk wobec słów Boga; jak rozeznawać mowy Boga	170
Rozdział 6-4: Czym jest ekstaza?	183
Rozdział 6-5: „Inny rodzaj” ekstazy, jej treść i celowość	195
Rozdział 6-6: Pełne udręki pragnienie Boga i święte szaleństwo ...	204
Rozdział 6-7: Misterium ludzkiej nielojalności. Człowieczeństwo Chrystusa w doświadczeniu mistycznym	215
Rozdział 6-8: Decydujące wydarzenie: Jezus Chrystus – widzenia intelektualne	228
Rozdział 6-9: Chrystofania w szóstych mieszkaniach – widzenia wyobrażeniowe	238
Rozdział 6-10: Prawda wyzwoli was z iluzji	250
Rozdział 6-11: Płomień miłości i pragnień – tęsknota za Bogiem .	256

SIÓDME MIESZKANIA

Rozdział 7-1: Na progu najgłębszego mieszkania	266
Rozdział 7-2: Naszym życiem jest Chrystus	275
Rozdział 7-3: Ludzka panorama siódmych mieszkań	285
Rozdział 7-4: Ostatnia lekcja Zamku: jaki cel ma to wszystko?	295
[List polecający]	307

